



Rok IV. Styczeń-Luty 1936 Nr. 4-5

MIESIĘCZNIK

ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Treść:

KRAKÓW, SZEWSKA 20 — TEL. 133-60

Należytość podstawowa opłacona ryczałtem.

Zapiski bibljograficzne.

Henryk Rowid.

Szkoła twórcza.

Podstawy teoretyczne nowej szkoły i drogi jej urzeczywistnienia. Wyd. III-cie. Kraków 1931. Gebethner i Wolff.

Szkoła Twórcza H. Rowida, ukazała się w III-ciem wydaniu, przystosowanem do obecnej reformy wychowania i nauczania w szkole polskiej.

Szkoła Twórcza wprowadza czytelnika w zrozumienie podstaw psychologicznych pracy w nowej szkole, daje wskazania w zakresie opracowania monografji ucznia, zaznajamia z zagadnieniem środowiska wychowawczego i socjalnego, ułatwia realizowanie nowych programów nauki, które jako naczelną zasadę wysuwają poznanie osobowości dziecka i znajomość środowiska społecznego.

Szkoła Twórcza zaznajamia z głównemi metodami nauczania doby obecnej i umożliwia Nauczycielowi wypracowanie sobie własnej metody intuicyjnej, odpowiadającej najlepiej jego właściwościom indywidualnym i jego osobowości. Dzieło to służy jako podręcznik, ułatwiający przygotowanie się do egzaminów nauczycielskich, polecone też jest jako lektura przy egzaminie konkursowym nauczycieli, starających się o przyjęcie do Państwowego Instytutu Pedagogiki specjalnej i do Państwowego Instytutu Nauczycielskiego, oraz dla nauczycieli szkół zawodowych. (*Dz. Urz.* Min. WR. i OP. Nr. 12 r. 1935).

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło *Szkołę Twórczą* roz. z dnia 26. X. 1934 r. Nr. I. Pr. 8893. Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 14 z 15 X. 1933 r. Cena księgarska książki 7 zł. 50 gr. Dla członków Związku N. P. Zarząd Okręgu Z. N. P. wystarał się o znaczny rabat.

Szkoła Twórcza, jako książka podręczna znaleźć się powinna w bibljotece każdego nauczyciela i w bibljotekach szkolnych.

Polecamy też ostatnio ogłoszone drukiem rozprawy H. Rowida, p. t. JEDNOSTKA A SPOŁECZEŃSTWO W WYCHOWANIU WSPÓŁCZESNEM. Kraków, 1934 r. Cena 80 gr., oraz *Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki.* Kraków 1935. Dla członków N. P. cena zniżona 1 zł. Zgłoszenia kierować do Z. O.

Rok IV. Styczeń, Luty 1936 Nr. 4-5.

ZNP

MIESIĘCZNIK

ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redaktor: Wł. Sienko

Franciszek Inglot.

Wspomnienia z przed lat trzydziestu.

Zorganizowany u schyłku 1905 roku Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w b. Galicji, nakreślił sobie zaraz na początku wspaniały, jak na owe czasy i wcale niezaborczy program organizacyjny, zmierzający z jednej strony do odrodzenia ówczesnej szkoły galicyjskiej, oraz do odrodzenia się materjalnego i intelektualnego nauczycielstwa ludowego, które czynniki rządzące państwem i krajem chciały utrzymać na jak najniższym i bardzo ubożuchnym poziomie. (patrz Nr. 3 ZNP. z r. 1935).

Nauczycielstwo ludowe w całym kraju, znalazło się wówczas w stanie niezwykłego nastroju ducha. Jak w genjalnej scenie z „Wesela" Wyspiańskiego, zgromadzeni goście, zapatrzeni wdal, zamienieni w słuch, niecierpliwie oczekują hasła, które ma zabrzmieć „ze złotego rogu", z podobnem natężeniem uwagi ówczesne nauczycielstwo ludowe, zapatrzone w wizję zbliżającej się wielkiej przyszłości Polski, zabrało się do odrodzenia szkoły polskiej, na której fundamencie, miało niebawem być zbudowane szkolnictwo już w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zaraz też od początku nie brakło temu wspaniałemu ruchowi nauczycielstwa potężnych wrogów, którzy w zorganizowanem nauczycielstwie, upatrywali niejako zamach stanu, na dotychczasowe stosunki szkolne, ba na stosunki społeczne i polityczne w tym kraju. Nic też dziwnego, że wypełzły z ukrycia wszystkie ciemne duchy, które szkolnictwo chciały utrzymywać na najniższym poziomie, a nauczycielstwo widzieć w najpokorniejszym i najuboższym stanie, by w cieniu mieć swoje żerowiska.

To też zaraz w styczniu i lutym 1906 roku zakrzątnęło się nauczycielstwo około zorganizowania własnego organu prasowego, który wyszedł w lutym 1906 roku, jako pierwszy i drugi numer Głosu Nauczycielstwa Ludowego.

Ten pierwszy podwójny numer Głosu Nauczycielstwa Ludowego, doznał entuzjastycznego przyjęcia w szerokich kołach Koleżanek i Kolegów, a bardzo życzliwego przyjęcia od osób i czynników szczerze demokratycznych, którym los oświaty ludu polskiego, jego wyzwolenie, jego nastawienie na nutę niedalekiej już rozprawy o oswobodzenie Ojczyzny, leżał bardzo na sercu.

Zaraz po pierwszych rozprawach w artykułach Głosu z ówczesną reakcją, z wrogami rzetelnej oświaty ludu przypomina Głos Nauczycielstwa Ludowego, społeczeństwu galicyjskiemu, ówczesnemu Sejmowi Krajowemu, Wydziałowi Krajowemu i Radzie Szkolnej Krajowej, zasady ustaw wiekopomnej Komisji Edukacyjnej z roku 1782, które zawierają wiele przepisów, które mogą służyć jeszcze dziś, za wzór nietylko dla samych nauczycieli, ale także w znacznej mierze i dla tych sfer, które stoją blisko szkolnictwa i nauczycielstwa a jednak roli szkoły w państwie i nauczyciela w szkole i społeczeństwie należycie nie doceniają.

Te ustawy, te przepisy i te wzniosłe na stan oświecenia poglądy, twórców ustaw Komisji Edukacyjnej, głoszone u schyłku upadającej Rzeczypospolitej, przydałyby się były przy tegorocznej debacie nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. wówczas, gdy Minister Oświaty odrodzonego Państwa, musiał prostować i zwalczać poglądy na rolę szkolnictwa powszechnego w Państwie Polskiem, może niemniejszych wsteczników, niż byli wrogowie oświaty u schyłku XVIII wieku, lub na początku XX wieku w okresie rozpoczynającego się ruchu nauczycielskiego w b. Galicji.

Niejednemu z nich trzebaby dać przeczytać gorącą mowę do króla wygłoszoną przez Grzegorza Piramowicza, który mówił, że *„urząd nauczyciela ludu jest wielki i święty“* i który w tej mowie litował się *„nad ciemnotą rozumu i nieczułością serca tego, któryby za małą posługę poczytywał oświecenie pospólstwa i któryby stanu nauczycielskiego nie miał we wszelkiej czci, wdzięczności i poważaniu“*.

Chłostał też to, chłostał ten *Głos Nauczycielstwa Ludowego* wszelki nepotyzm czynników nadzorujących ówczesne szkolnictwo ludowe, piętnował też to, piętnował rażące krzywdy, wyrządzane najbardziej wartościowym i najbardziej patrjotycznym jednostkom z pośród tego nauczycielstwa i zwalczał niemiłosiernie wszelki obskurantyzm tych wszystkich, którzy mając władzę nad szkolnictwem, ignorowali postulaty szkolne i popierali nieuctwo.

Z drugiej znów strony tępił Głos Nauczycielski ujawniający się tu i ówdzie zanik charakterów i serwilizm, wychodząc z założenia, że dla przyszłości Polski wychować trzeba pokolenie pełne moralnej tężyzny, takie pokolenie, które wstanie i pójdzie „gdy zabrzmi Złoty Róg". Wyznawał bowiem Związek tę niewzruszoną zasadę, że dokonać tego może tylko moralnie silny i bez kompromisów Polsce tylko oddany nauczyciel ludowy.

A czytali to wszystko z drżeniem każdego nerwu gorącego serca wszyscy! A więc ci, którzy hetmanili ówczesnemu ruchowi (Nowak, Smulikowski, Zaleski, Parczyński i inni) czytali młodzi i czytaliśmy my najmłodsi, cośmy dopiero sposobili się do pracy nauczycielskiej. Czytali i koledzy za kordonem, którzy walcząc z wyzwoleniem szkoły w zaborze rosyjskim z nami kontakt nawiązywali.

W ciągu lat trzydziestu dużo wody w Wiśle upłynęło i stała się ona znowu naszą polską rzeką. Genjusz Narodu przewidywany w hejnale „Złotego Rogu" Wyspiańskiego, przeszedł jako błyskawica, która rozświetliła mroki niewoli, i sądząc, że wszystko jest już dobrze, do snu wielkiego się położył. A jednak ciemne duchy wychodzą tu i ówdzie i szukają cienia, w którymby urządzić mogły znowu swoje żerowiska.

ZJAZD OKRĘGU KRAKOWSKIEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

w dniu 7 grudnia 1935 w Krakowie w auli Szkoły Pow. im. św. Florjana.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, oraz złożenie hołdu prochom Marszałka J. Piłsudskiego — przez uczestników Zjazdu i zaproszonych Gości.

Na Zjazd przybyło 166 delegatów z Okręgu, oraz trzech przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach kol. Wprezesa J. Kolanki, Nowaka Jana i Pawłowskiego Ludwika.

Prezes Okręgu Wł. Sienko otwierając Zebranie zaznaczył na wstępie, że Polska straciła Twórcę Jej Niepodległości, Wodza i Wychowawcę Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, Którego śmiertelnym szczątkom złożył dzisiaj Zjazd głęboki hołd w krypcie królewskiej na Wawelu. Odszedł Wódz, ale pozostawił w sercach naszych głębokie umiłowanie Ojczyzny, dla Której wielkości i potęgi wychowujemy młodzież, powierzoną naszej opiece.

Zjazd przez powstanie i dwuminutowe milczenie uczcił nieśmiertelną pamięć Pierwszego Obywatela i Żołnierza Odrodzonej Polski.

Następnie Przewodniczący zaznaczył, że dzisiejszy Zjazd grudniowy zbiega się z 30 letnią rocznicą powstania Związku Nauczycielskiego za inicjatywą obecnego Prezesa Związku Stanisława Nowaka, który ze względu na stan swego zdrowia nie mógł przybyć na Zjazd. (Długotrwałe oklaski na cześć Prezesa St. Nowaka). W takiem położeniu, w jakiem przed 30 laty była szkoła Polska i jej nauczyciel w dawnej Galicji i u nas w Polsce znalazła się oświata i jej pracownicy. Związek jako największa organizacja nauczycielska, skupiająca przeszło 50.000 członków, walczy o postulaty Szkoły Polskiej, uświadamiając różnymi środkami Społeczeństwo o ważności powszechnej oświaty, jednolitym ustroju i zapewnieniu pracownikowi — nauczycielowi minimum egzystencji i praw, ułatwiających mu w znośnych warunkach pełnienie ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków nauczyciela, wychowawcy i społecznika.

Działalność Zarządu Okręgu Krakowskiego w ubiegłym roku sprawozdawczym szła w trzech kierunkach konsolidacji organizacyjnej, pomocy prawnej i Samopomocy koleżańskiej.

Tu w województwie krakowskiem zajaśniały silnym i żywym płomieniem pierwsze Ogniska Związkowe, skąd wici poszły po całej Polsce, jednoczyć postępowe nauczycielstwo w pracy nad uświadomieniem chłopa polskiego a przez niego odbudowania Wolnej Polski. Inicjatorzy organizacji zrozumieli, że przez materjalne podniesienie wsi i miasta polskiego, może przyjść zrozumienie potrzeby Szkoły i nauki.

Liczne po wsiach organizacje rolnicze (kółka rolnicze) uczyły wieśniaka pracy na roli, chowu inwentarza, spółdzielczości, oszczędności i tworzenia dla celów ogólnych spółek i związków. Duszą tej pracy był związkowy nauczyciel. Liczne spółki, sklepy, czytelnie i bibljoteki połączone ze stałymi lub okresowemi wykładami rozszerzały mentalność obywatela wiejskiego i podnosiły jego zapał do pracy społecznej, w której widział już nietylko swój własny interes, ale interes ogólny. I dzisiaj jesteśmy w tem samem położeniu, że musimy zwrócić się do tych dawnych wskazań i środków i zacząć pracę ekonomiczną wśród naszego ludu, pracę nie doryweczą, ale planową i wytrwałą. Pracy tej może dać impuls tylko nasza organizacja. Dlatego w roku ubiegłym pracowaliśmy nad umocnieniem naszego stanu posiadania, na zachęcaniu do wstępowania do naszego Związku tych Koleżanek i Kolegów, którzy chodzą luzem i dlatego w pracy społecznej są rzucani na falach przypadku, jak łódź, której

brakło sternika. — Dziś na terenie woj. krakowskiego mamy 4.500 członków w 82 Ogniskach i 17 Oddziałach.

Nieświadomi przyczyn mogą kwestjonować nasz przyrost organizacyjny, a to z tego powodu, że cyfrowo niewiele się zwiększył od roku ubiegłego. — Na usprawiedliwienie muszę zaznaczyć, że w roku ubiegłym kilkaset sił nauczycielskich zostało z wojew. krakowsiego przeniesionych do woj. kieleckiego lub innych okręgów szkolnych, a na ich miejsce nie przyszły żadne nowe siły. Zarządzenie zwiększenia ilości dzieci na jedną siłę nauczycielską, zmniejszenie ilości godzin programowego nauczania w klasie z pozostawieniem obowiązku 30—31 godzin tygodniowo nauczycielowi, spowodowało zmniejszenie się ilości etatów — w starem i dobrze postawionem szkolnictwie na ziemi krakowskiej, a temsamem papierowo-zbędnych sił nauczycielskich — przeniesienie do innych województw.

Z tego też względu władze szkolne szły po linji najmniejszego oporu, przenosząc na nowe miejsca pracy ludzi którzy ułożyli sobie stosunki rodzinne i życiowe w danem środowisku, ludzi, którzy nieraz mieli poza sobą długoletnią pracę, studja, kwalifikacje i zasługi. Biuro porady prawnej i osobiste interwencje u Władz szły w kierunku zahamowania masowych przenosin i pomocy dla deportowanych. Działa się tym Kolegom i Koleżankom wielka krzywda, bo byli traktowani gorzej, niż karani dyscyplinarnie, albowiem pierwsi nigdy nie znali powodów, którymi się władze kierowały, przeznaczając ich na przeniesienie.

W tych ciężkich czasach szliśmy z pomocą braci nauczycielskiej inicjując lub prowadząc kursy samokształceniowe, które ułatwiają pracę w szkole i zdobycie wyższej kwalifikacji nauczycielskiej. Samopomoc materjalna zaznaczyła się dużą działalnością. Potworzono przy Oddziałach Kasy pożyczkowe i zapomogowe przychodząc w ten sposób dotkniętym z szybką i doraźną pomocą.

Szczegółowe sprawozdanie zostało wszystkim członkom na czas rozesłane, gdzie są wymowne cyfry stwierdzające nasz koleżański wysiłek.

Zebraliśmy się tu, aby omówić dotychczasową działalność Zarządu Okręgu, wytknąć błędy, podkreślić sprawność, a w myśl nowego statutu wybrać nowy Zarząd, który nakreślony plan pracy na przyszłe dwa lata będzie się starał spełnić dla dobra członków społeczeństwa w tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczący wznosi trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego. Następnie przewodniczący wita obecnych na sali gości, a to Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego M. B. Godeckiego, któremu wyraża podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się Kuratorjum do spraw

nauczycielskich. Podkreślił, że stosunek władz szkolnych II i I instancji jest poprawny i na terenie krakowskim niema tych zadrażnień jakie są w innych okręgach. Zaznacza, że Pan Kurator zawsze stał po stronie nauczycielstwa, gdy wynikł zatarg między organizacjami na tle pracy społecznej.

Pana Wicewojewodę Dr. Małaszyńskiego, który jako przedstawiciel władzy administracyjnej ustosunkowywał się pozytywnie do postulatów szkoły i nauczycielstwa. Szczególnie w okresie napięcia politycznego jak i klęski powodzi razem z panami Starostami okazał wielkie zrozumienie dla stanowiska społecznego nauczycielstwa i kwestję świadczeń materjalnych dla szkół przez gminy i powiaty gorąco popierał.

Kol. Dr. Florczyka, który przybył w imieniu Pana Prezydenta miasta Krakowa Dr. Kaplickiego.

P. Pułkownika Tomaszewskiego prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, starostę grodzkiego Czesława Górnego, naczelnika Kuratorjum Dr. Korczyńskiego, wizytatorów Bursę i Rzepeckiego, inspektora szkół krakowskich, Dr. Cichockiego dyrektora Pedagogjum, Dr. Rowida twórcy pierwszego związkowego pisma naukowego „Ruch Pedagogiczny", prof. Uniwersytetu Dr. Z. Mysłakowskiego, posła Jakóba Bodzionego, dyrektora T.S.L., Urbańczyka i wszystkich Gości oraz przybyłych na Zjazd Koleżanki i Kolegów. Następnie odczytał telegramy z sąsiednich Okręgów — Pismo Prezesa Związku Stanisława Nowaka oraz pismo Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego w Krakowie.

Pamięć zmarłych Koleżanek i Kolegów uczczono przez powstanie.

Przewodniczący na sekretarzy Zjazdu powołał Dr. Pawłowskiego z Krakowa, F. Twaroga z Luboczy i Wł. Dutkiewicza z Witkowic.

Przemówienia gości:

Pan Kurator Godecki stwierdził, że około 500 sił poszło w ubiegłym czasie ze swych zasiedziałych miejsc służbowych w inne okolice. Był to nakaz chwili, by ratować ogromnym wysiłkiem szkołę i dać możność korzystania z nauki wszystkim dzieciom, będącym w wieku szkolnym. Ta wędrówka i niepewność już się skończyła.

Ponieważ Zjazd jest w okresie św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku zawiadamia zebranych, że awans automatyczny, który chciano wstrzymać został uratowany a nauczycielstwu Okręgu Krakowskiego, którego pracę i wysiłek ceni, życzy jak najpomyślniejszej przyszłości.

Pan Wojewoda Małaszyński podnosi ogromnie ważną rolę nauczyciela w społeczeństwie i łączy się z życzeniami Pana Kuratora.

Pan Tomaszewski nawiązuje do słów z przemówienia przewodniczącego, że wysiłek nauczyciela z przed lat 30 sprawił, iż wieś zrozumiała znaczenie oświaty. Tak i dzisiaj to nauczycielstwo związkowe wspólnie z Ligą Morską i Kolonjalną uświadomi społeczeństwo o tak ważnem zagadnieniu jak emigracja i kolonizacja.

P. Urbańczyk życzy Zjazdowi imieniem Zarządu Głównego T. S. L. jak najpomyślniejszych obrad.

Kol. wiceprezes Kolanko przedstawia zebranym obraz położenia finansowego w państwie i ustosunkowanie się władz do zagadnień szkolnych. Omawia problemy wychowania nakreślone nowymi programami, ustosunkowanie się do nich nauczyciela, opiekę władz szkolnych, a zarazem obecną chwilę która wszystkie zamierzenia twórców ustawy, czy programów przekreśla. Nauczyciel, który ma wnosić do szkoły radość życia, jakże wejdzie do niej, kiedy serce jego gryzie robak rozpaczy i zwątpienia, a niepewność jutra zalewa go żółcią. Niedostatek nie pozwala kształcić własne dzieci. On wychowawca obcych dzieci — własne musi zaniedbać. Ta tragedja zawodu nauczycielskiego, musi się ciężko odbić na powszechnem nauczaniu.

Nie możemy zezwolić na to, aby Państwo dawało obfite zapomogi tym, którzy na jego rzecz nie płacą podatków. Te zaległości idą w setki miljonów. podczas gdy brak jest w budżecie państwowym kilka miljonów na budownictwo szkolne i nowe etaty. Nie ustaniemy w uświadamianiu społeczeństwa i w walce o honor stanu nauczycielskiego i o prawdziwą szkołę powszechną w Polsce. (Oklaski).

Po przemówieniach wygłosił Kol. Sienko referat „Położenie Szkoły i nauczyciela na terenie woj. Krakowskiego".

Popołudniu odbyły się obrady Sekcyj

a) Organizacyjnej pod przewodnictwem kol. R. Serkowskiego
b) Pedagogicznej „ „ kol. Dr. M. Glutha
a) Społecznej „ „ kol. Wł. Wiśniewskiego.

Na obradach plenarnych na wniosek przewodniczącego Komisji Kontrolującej kol. Jagielskiego udzielono ustępującemu Zarządowi Okręgu absolutorjum z działalności ogólnej i kasowej, podnosząc celową i oszczędną gospodarkę okręgu.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa Okręgu. Prezesem Okręgu został wybrany kol. Władysław Sienko.

Kol. Sienko wybór przyjmuje i zgłasza listę członków Zarządu Okręgu, Komisji kontrolującej i Sądu Organizacyjnego.

Proponowana lista została przyjęta, a Komisja skrutacyjna po zebraniu kart od głosujących ogłosiła następujący wynik wyborów:

Wiceprezes — przew. Wyd. Org.: Serkowski Roman.

Przewodniczący Wydz. Pedagogicznego: Dr. Gluth Marjan, zastępca Dr. Skrzeszewski Stanisław.

Przewodn. W. Pr. Społecznej: Wiśniewski Władysław, zastępca Siwadłowski Aleksander.

Przewodn. W. Obrony Prawnej: Inglot Franciszek.

Przewodn. W. Finansowego: Schlenker Henryk, zastępca Szeliga Stefan.

Członkowie Komisji Kontrolnej: Jagielski Józef, Strzesak Józef, Witek Stanisław, zastępcy: Sorzewski Roman. Mg. Jakubiec Ignacy.

Prezes Sądu Organizacyjnego Okręgu: Dr. Piotr Florczyk, zastępca Dziedzic Jan.

Komisje Wnioskowe odczytały wnioski przyjęte przez Sekcje, które w całości bez poprawek zostały przyjęte przez Zjazd Okręgowy.

Najdłuższą dyskusję wywołał wniosek w sprawie redukcji lat takzwanej służby zaborczej. Przemawiało bardzo wielu kolegów, domagając się wytężenia wszystkich sił i środków, aby rozporządzenie krzywdzące emerytów i nauczycieli pracujących przed rokiem 1918 było natychmiast cofnięte. Polecono na zjeździe delegatów w Warszawie postawienia takiego wniosku w obronie służby z przed 1918 r.

Również dłuższą dyskusję wywołała interpelacja kol. Wiśniewskiego dlaczego Zarząd Główny usuwa członków Komisji kontrolującej, którzy zostali wybrani przez zjazd delegatów, a zarazem stosuje nowy statut, który w całości wejdzie w życie po nowych wyborach. Wyjaśnienia dawał kol. wprezes Kolanko.

O godzinie 22 kol. Sienko podziękował zebranym za pracowite i na wysokim poziomie stojące obrady i zamknął Zjazd.

Sekretarze Zjazdu:

Dr. Pawłowski M. *Twaróg Fr.* *Dutkiewicz Wł.*

Alfreda Breitmeierowa — Jasło.

A zatem — zobaczymy.

(referat wygłoszony na Zjeździe Okr. w Krakowie)

Gdyśmy w roku 1918 poczęli rozbudowywać szkolnictwo powszechne przy ogólnej sympatji społeczeństwa, Sejmu i Rządu, wówczas pośród wielu idei, które narzucił nam fakt odrodzenia naszej państwowości, wyłoniła się idea roboty społeczno-oświatowej pozaszkolnej.

Było to koniecznością. Odrodzenie naszego Państwa przyszło dla szerokich mas polskich niespodzianie. Dla jed-

nych było cudem, dla drugich radosną niespodzianką, do której nie byli przygotowani, dla niewielu tylko wynikiem realnej pracy, prowadzonej od lat. Nie było zatem frazesem to, co mówiło się wówczas na licznych zebraniach i wiecach, że trzeba przebudować psychikę ówczesnego Polaka, niewolnika przetworzyć w obywatela.

Rozumiało to dobrze ówczesne Ministerstwo WR. i OP. i rozpoczęło nawet systematyczną pracę w tym kierunku, którą wkrótce zarzuciło dla braku pieniędzy. Wówczas nasz Związek sięgnął po tę robotę, dołączając ją do naszego warsztatu zawodowego.

Musimy to dobrze przypomnieć i sobie i drugim, żeśmy do tej pracy stanęli zupełnie dobrowolnie, nie naciskani przez nikogo, żeśmy za własne pieniądze przeprowadzili akcję dokształceniową, gdyż nie wszyscy byliśmy do tej roboty przygotowani i żeśmy tę robotę postawili na wysokim poziomie ideowym, wyrażającym się w niezależności od wszystkich ówczesnych grup politycznych.

W Sejmie zmagały się przeróżne ugrupowania polityczne, tworzyły się centrolewy czy prawolewy, Rządy miały często tak zagmatwaną fizjognomję polityczną, że ta właściwie nic nie wyrażała. Ministerstwo Oświaty nie miało żadnego programu, ale tworzyło go od ministra do ministra — i w tem ciągłem załamywaniu i gmatwaniu się interesów klas i grup politycznych, my nauczyciele-związkowcy byliśmy w życiu młodego Państwa wartością stałą, o zdecydowanej fizjognomji ideowej, wartością nieprzekupną i niezależną. Nim Ministerstwo nasze po roku 1926 wypracowało program wychowania państwowego, nim Związki prorządowe rzuciły dumne hasło: „Naczelnem prawem — dobra Państwa“, my związkowe szeregi nauczycielskie taką właśnie ideologję a nie inną już przedtem wprowadziliśmy w życie. Robota nasza bowiem nie szła na korzyść żadnej partji specjalnie ani żadnej grupy klasowej, pracowaliśmy dla wszystkich, bo wszystkich należało podnieść na poziom obywatela.

Stwierdźmy zatem: służyliśmy robotą dobrowolną i niezależną od skłóceń politycznych całości Państwa, nie braliśmy od nikogo żadnej zapłaty moralnej czy materjalnej i o żadną nie zabiegaliśmy, nikt nam nie wypracowywał programów, przeciwnie — my tworzyliśmy podstawy ideowe formy i wzory pracy, w społeczeństwie skłóconem politycznie, pozbawionem ośrodka siły, byliśmy wzorem równowagi i sumienia obywatelskiego.

I to był pierwszy etap naszej służby społecznej dla Państwa. A potem przyszedł etap drugi. Rozpoczął on się z rokiem 1926. Rewolucja majowa zmieniła ówczesną konjunkturę polityczną. Począł się wytwarzać ośrodek siły, którego tak bardzo dotychczas brakowało, umiejscowiony w obo-

zie prorządowym. Obóz ten był początkowo mniejszością, oparty jednak o Wojsko i Rząd począł się rozbudowywać w społeczeństwie całym szeregiem Związków prorządowych. Celem tych Związków było wytworzyć typ obywatela-państwowca, wypracować i zrealizować postulat o nadrzędności interesu Państwa nad interesem grupy politycznej czy klasy. Związki te sięgnęły po nauczyciela. Nie potrzebowały nawet tak bardzo sięgać. Myśmy sami poszli do nich. Wszak to był obóz Tego, przed Którym staliśmy i przed rokiem 1926, Który był członkiem honorowym naszego Związku i Którego każde słowo szło u nas na wagę złota. W zwycięstwie Wielkiego Marszałka widzieliśmy zwycięstwo Prawdy politycznej i społecznej, gwarancję podstaw moralnych w życiu Państwa i z entuzjazmem prawdziwym powitaliśmy te wszystkie warstaty pracy polityczno-społecznej, które obóz prorządowy tworzył.

Nie myśleliśmy i nie liczyliśmy się z tem, że to są Związki Obozu Zwycięskiego, że robota może nam się opłacić, że zyskamy za nią wpływy, posady i inne korzyści. Poszliśmy do tych Związków z całą bezinteresownością ideowców, daliśmy im cały nasz wolny i niewolny czas i radowaliśmy się, że przy naszej czynnej postawie Związki te rozrastały się i umacniały w społeczeństwie, rozbudowując ideologję Marszałka Polski Mocarstwowej.

Nietylko zresztą my nauczyciele ale i inni działacze polityczno-społeczni mieli w sobie w tym złotym okresie Sanacji uczciwość roboty bezinteresownej, nie pytali, co oni zyskają, ale co zyska Państwo.

Ale po złotym okresie przyszły czasy coraz gorsze. Do Związków prorządowych z Blokiem na czele zaczęli się cisnąć wszelakiego rodzaju rycerze konjunktury i oni z imieniem Marszałka na ustach w niesłychany sposób skrzywdzili i Polskę i Największego Człowieka w Polsce i tych wszystkich, którzy pracując, dali w zastaw swój honor ideowca.

Zmienił się też charakter naszej roboty i nasz stosunek do niej. W miejsce dobrowolności przyszedł mus. Musiał nauczyciel pracować społecznie, bo do tego zmuszały go władze szkolne, polityczne, Związki prorządowe no i Pan największy, tyran niesłychany — strach. Ten strach na płaszczyźnie kryzysu porobił w osobowości nauczyciela niesłychane szczerby. Zaczęła się istna pogoń za możliwościami roboty, wydzieranie jej sobie, kolekcjonowanie zaświadczeń, czasem jako asekuracji przed niespodziankami losu, a czasem, aby w odpowiedniej chwili odciąć kupon. Ale o dziwo, im więcej tak pracowaliśmy, tem gorzej zaczęło nam się powodzić. Pozycja nasza społeczna zaczęła się dewaluować. Z współtwórców wartości społecznych naszego życia pań-

stwowego zeszliśmy do roli zmechanizowanych wykonawców, którym narzucono program, miejsce, czas roboty, których po różnych odprawach zaczęto stawiać na baczność, czy do kąta, dawać wytyki, gromić zamałą gorliwość, czynić odpowiedzialnym za niezrealizowany program, nie pytając czy zawsze można go było zrealizować. Zaczęli nas kwalifikować nie ci, którzy są do tego powołani z tytułu swego stanowiska urzędowego, ale różni prezesi i komendanci, rzucając na wagę naszą robotę społeczną, z tem jednakże zastrzeżeniem, że często ta waga czy miara była fałszywa.

Co więcej cała ta praca społeczna rozbiła nasz Związek. Stracił na wadze gatunkowej, przed niczem nauczyciela nie mógł obronić, bo nikt się z nim nie liczył, każdy Związek prorządowy miał wszędzie zawsze większe możliwości niż nasz. Nie mówię już o stronie materjalnej, ta zaczęła graniczyć z wyraźną biedą.

Ale w obliczu tego zaprzepaszczenia wartości już nie społecznika nawet ale człowieka począł się budzić w masach nauczycielskich zdrowy odruch. Zaczęliśmy mieć już dosyć tych wszystkich niepowołanych władz, tego wysługiwania się i tej roboty dla wszystkich a tylko nie dla siebie i poczęliśmy się prostować się wgórę.

I dzisiaj stoimy u progu trzeciego etapu. Etap ten rozpoczynamy z dużem doświadczeniem, mniej w nas może dzisiaj entuzjazmu, za to więcej rozwagi. Chcemy być zresztą entuzjastycznymi realistami, albo realnymi entuzjastami, co kto woli. U podstaw leży parę zdrowych zasad, za które zapłaciliśmy drogo i które przy przestrzeganiu ich mogą uzdrowić cały ruch społeczny, nie tylko nasz nauczycielski.

Pierwsza zasada: Najważniejszym warstatem pracy nauczyciela jest jego warstat zawodowy, p o j ę t y s p o ł e c z n i e. Tu istnieje mus roboty, prawo egzekutywy i prawo kwalifikowania nas w drodze ustawowej.

Natomiast robota społeczna nauczyciela jest rzeczą jego dobrej woli, pracuje gdy chce i nikt go do tego zmuszać nie może prócz jego sumienia obywatelskiego. Sumienia!

Zasada druga: robota społeczna, raz podjęta z musu wewnętrznego musi być wykonywana i egzekwowana na samym sobie tak twardo i nieubłaganie jak praca zawodowa. A czyż pracę zawodową można w połowie rzucić dla chwilowych trudności czy chwilowych niepowodzeń, z powodu osób niemiłych osobiście, czy też wszelkich innych powodów, których tyle życie tworzy? A zatem w dobrowolności pracy raz podjętej tkwi mus straszliwy, tem straszliwszy, że płynący z imponderabiljów, które nie dadzą się ani wymierzyć ani wyliczyć.

Zasada trzecia: w robocie społecznej nie wolno się rozpraszać, nie wolno obejmować za wiele odcinków. Jeden ale

idący po linji zainteresowań społecznych, jeden ale gruntownie, z wyzyskaniem wszelkich możliwości, bez przeoczeń i zaniedbań. Należy tu zresztą podkreślić, że właściwie objęty, i dobrze wykonywany odcinek pracy i tak promieniuje na wszystkie strony, i tak zaważy na różnych dziedzinach życia.

Te trzy nakazy: dobrowolność pracy a zarazem jej obowiązkowość i skupienie jej na jednym odcinku, dobrze przez siebie wybranym, leżą u podstaw tej reformy, jaką w dziedzinie roboty społecznej u siebie ZNP przeprowadza. Do tych trzech nakazów dochodzi czwarty: Nauczyciel-Związkowiec musi wrócić do Związku, wrócić z dróg dalekich, bo dla wszystkich organizacyj pracował, swoją zaniedbał. Tak — ale pewnych spraw nie da się odrobić, historji nie da się wstecz cofnąć. Tkwimy dziś tak mocno w pewnych Związkach, tak wiele włożyliśmy sił, tak wiele przebudowaliśmy życia, że odejść, byłoby odrzucić ogromny szmat własnej duszy. A więc cóż robić?

Dyrektywy naszego Związku są jasne. Pracować dalej, gdzie pracujemy, ale pracować jako delegaci Związku Nauczycielstwa Polskiego, z jego ramienia i pod jego sankcją.

Zapyta ktoś — i cóż na tem zyskamy? Zyskamy to, że wrazie złej konjunktury roboty społecznej, wrazie wyzysku nauczyciela, poniewierania jego godności, wrazie ciskania na niego gromów, że robota nie idzie, wrazie zatargów, w jakie może popaść nauczyciel z własnej winy czy bez własnej winy stanie za nim Związek, do którego można się będzie odwołać i który potrafi wrazie krzywdy nauczyciela cofnąć go z danego odcinka. Zyska na tem nasza postawa moralna i postawa społeczna, Związki, w których pracujemy, zaczną się z nami liczyć, nie tak jak dzisiaj, gdy pracujemy w pojedynkę i luzem, co więcej przy silnej konkurencji stwarzanej przez nas samych.

Tak się przedstawiają podstawy ideowe roboty społecznej przeorganizowanej przez ZNP. A strona materjalna? Związek nasz wszedł w umowy z pewnemi Związkami, skasował wkładki indywidualne i wpłaca za nas wkładki ryczałtowo. Odciążył zatem kieszeń nauczyciela, a zarazem podniósł swój ciężar gatunkowy a temsamem i każdego Związkowca, a wszystko dla wyprostowania postawy moralnej i społecznej nauczyciela.

Taki jest program, wypracowany na Zjazdach Ognisk, Oddziałów Powiatowych, okręgów i na Zjeździe Delegatów w Warszawie.

Zrealizowanie jednak tego programu zależeć będzie od wszystkich nauczycieli-Związkowców. A zatem zobaczymy.

Nasze Kursy W. K. N.

Zarząd Okręgu rozbudowuje w dalszym ciągu Związkowy Wyższy Kurs Nauczycielski, prowadzony metodą korespondencyjną. W styczniu rozpoczęliśmy nowy etap, organizując obok kursu z grupy „A“, kurs historji z grupy „B“. Na pierwszy kurs zapisało się przeszło 70 osób, na drugi 40.

Równocześnie możemy zakomunikować o rezultatach naszej pracy. Oto przed komisją egzaminacyjną zasiadło ostatnio 39 naszych kursistów, z czego pozytywnym wynikiem mogło się poszczycić 35 osób. W komisji zasiadali p. Nacz. Kabaciński, jako przewodniczący oraz nasi prelegenci Dr Matuszek (nauka o Polsce współczesnej) i kol. Dr Skrzeszewski (przedmioty pedagogiczne).

Nowym uczestnikom naszych kursów, którzy w styczniu zetknęli się z naszą pracą życzymy powodzenia w pracy i najlepszych wyników przy egzaminie, jakkolwiek musimy podkreślić, że przygotowanie do egzaminu nie jest jedynym ani najważniejszym celem naszej pracy. Chcielibyśmy, aby nasze kursy stały się jak to pisał kol. Wiącek w „Pracy Szkolnej“ — „dobrą szkołą życia samokształceniowego, by przyczyniły się do uaktywnienia życia organizacyjnego, służyły postępowi i podnosiły na wyższy poziom kulturę ogólną sfer nauczycielskich a Koleżankom i Kolegom dawały lepsze i pewniejsze samopoczucie o codziennych troskach i codziennej szarej pracy“.

Mamy najlepszą wolę uczynić zadość życzeniom naszych kursistów, w tym celu otwieramy łamy działu pedagogicznego „ZNP“ dla nich. Niechaj tutaj znajdą wyraz ich przeżycia, troski i trudności, radości i załamania. Niechaj wypowiedzą się wszyscy, którym zależy na tem, aby kursy, organizowane przez nas zadawalały w zupełności najwyższe nawet wymagania.

Pokłosie naszych kursów.

Drukujemy poniżej wspomnienia i uwagi Koleżanki Hablówny oraz Kolegów Janasa, Gągoli i Macka. Spodziewamy się, że inni Koledzy nie ograniczą się do pochwał, ale oświetlą rzecz krytycznie i podadzą projekty, co należy zmienić, co ulepszyć, co inaczej zorganizować.

Kurs był obesłany dosyć licznie.

Na kursie można było spotkać kolegów z Wołynia, Podola, Podlasia, Polesia, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, z województwa krakowskiego, kieleckiego i t. d., jednem słowem reprezentantów rzeczypospolitej związkowej z całej Polski, którzy przybyli tutaj pogłębić swoją wiedzę, aby

później można nią służyć „ojczyźnie miłowanej“ — jak głosi pieśń związkowa.

Pomimo wielkich upałów wytrwaliśmy wszyscy. Przyjemnie nam czas płynął na ciekawych wykładach profesorów.

Największą „szkołę” dawał słuchaczom prof. S. ze swoim Hessenem, Kreutzem, Nawroczyńskim, Ziemnowiczem i ze swojem „zmuszaniem“ kolegów do dyskusji.

Siedzi sobie człowiek, marzy, kanikuła na polu, a tu głos prelegenta: „Proszę Pana, jak tam Hessen?”

„Anomja, heterenomja, autonomja...” słyszy odpowiedź. No, ale jak tam dalej...

Stosunek serdeczny, wprost ojcowski.

Albo prof. M. Wykłada naukę o Polsce współczesne, a człowiek słucha, jakby przed nim odkrywał nowe światy, o których słuchacz nie miał pojęcia.

A proszę Pana profesora, ta książka dobra? — pyta się koleżanka z trzeciej ławki. „Naturalnie ta dobra i ta dobra (wylicza) ale jak długo chce Pani żyć?“ — z rozbrajającą szczerością pyta nasz kochany profesor. Wszyscy się śmieją; śmiech ma też swoje znaczenie.

Niestrudzony kierownik Kursu, kol. W., tylko ciągle pytał się: Kto z Państwa pójdzie dzisiaj do teatru? Jutro wycieczka na Sowiniec, na kopiec Kościuszki i t. d.

W czasie kursu odbyliśmy wycieczki do Ogrodu Botanicznego, Gazowni Miejskiej, Szkoły powszechnej im. Św. Florjana, Muzeum Czartoryskich, Pałacu Prasy I. K. C., Krypty św. Leonarda, na Sowiniec, na Kopiec Kościuszki, którą prowadziła znana geografka, p. Dr Niemcówna. Wogóle Kraków był nasz. Bodaj to być na kursie Z. N. P. w Krakowie.

J. Macek (Oświęcim).

W Zarządzie Okręgu zaczęli pojawiać się podróżni. To nauczycielstwo. Z cichych przybyli placówek, z dalekich stron, z całej Polski. Przyjechali po wiedzę i z Wileńszczyzny, i z Wołynia, z województw zachodnich i centralnych, zewsząd, dokąd dociera „Głos Nauczycielski”.

Jak też wygląda taki kurs „żywego słowa” w Krakowie, rozmyślałem przypominając sobie wiele znanych mi, minionych kursów. W wspólnej sypialni robimy pierwsze znajomości, by później razem, jako znajomi iść na pierwszy wykład.

Wreszcie doczekaliśmy się wykładów. Od prelegentów dowiedzieliśmy się o drogach, po których mamy wspinać się po wiedzę. Najważniejszą rzeczą w pracy naszej jest wzajemne zaufanie, mówił parokrotnie jeden z wykładających, a myśmy to uznali jako konieczność. Gawędziliśmy więc i na ten temat w czasie przerw.

Pomału zaczęły się tworzyć pierwsze grupy. Tu i ówdzie powstały grupy koedukacyjne, gdzieindziej w mgle dymu grupy

palaczy, to znów żonatych, wąsiatych, po kątach uwijali się samotnicy.

Starano się o rozbudowę życia towarzyskiego, zainteresowania jednak większości skierowały się na Kraków, który nęcił wszystkich. Tymczasem praca na kursie szła swoją drogą. Poznaliśmy, czekający nas trud. Niektórzy opuścili ręce, lecz inni nie ugięli się przed pracą, postanowili kurs doprowadzić do końca i z tą myślą opuścili salę wykładową po ostatniej godzinie zajęć. *Janas Wł. (Pisarzowa).*

Imieniem Kuratorjum Szkolnego przemawiał wizyt. Rzepecki, który podkreślał, że państwo, nie mając w tej chwili wielkich funduszów na dokształcanie nauczycieli, pokłada wielkie nadzieje w pracy samokształceniowej nauczycielstwa. Organizacje nauczycielskie winny jednak starać się o to, aby poziom kursów był dostatecznie wysoki, aby uczestnicy kursów wybijali się swem przygotowaniem do pracy zawodowej. Pan wizyt. Rzepecki podkreślał wielką życzliwość, z jaką Kuratorjum odnosi się do naszej pracy.

Imieniem Zarządu Okręgu przemawiał prezes, kol. Senator Sienko, który podkreślał, że Związek organizuje kursy dla zaspokojenia potrzeb samokształceniowydh nauczycielstwa. Na kursie musi panować zaufanie wzajemne do siebie. Kol. Prezes wyraził życzenie, abyśmy się czuli w Krakowie, zwłaszcza na terenie Związku jak u siebie w domu, a Zarząd Okręgu postara się zastąpić nam ciepło rodzinne, jakiego pozbawiliśmy się podczas feryj świątecznych.

Dla słuchaczów, którzy ukończyli już jedną grupę z programu W. K. N., a więc przebywających po raz drugi, przykra bardzo była świadomość, że brak wśród nas Dyr. Strzeleckiego, którego śmierć zabrała podczas egzaminu w Sosnowcu.

Hablówna Zofja (Wielogłowy).

Różnie myślałem, wybierając się na kurs do Krakowa. Może nas mało przyjedzie, może nas będą karmić tylko formułkami i cytatami na wzór kursów programowo-ustrojowych. Na wszelki wypadek, mając kilka złotych w kieszeni, obiecywałem sobie wynagrodzić w razie zawodu czas i dobre chęci przyjemnościami, jakich może dostarczyć Kraków, przynajmniej „wzorową lekcją chodzenia po asfalcie".

Jadąc na kurs, byłem przygotowany, że jak gąbka wchłonę w siebie kilkanaście wykładów i z bólem głowy powrócę do domu.

Po ceremonialnych przemówieniach wstępnych podczas otwarcia kursu rozpoczęliśmy właściwą pracę.

Jak zwykle zająłem miejsce w... ostatniej ławie. Żonaci usiedli na przodzie, by, mając panie poza sobą, zapomnieć o pokusach, co bardzo utrudnia pracę samokształceniową. W środkowych ławkach usadowiły się panie, by oczy wszyst-

kich były na nie zwrócone. W ostatnich rzędach zasiadł oddział starych kawalerów, którzy przez pomyłki w ustawie uposażeniowej awansowali o jedną grupę wstecz.

Atmosfera na kursie pod znakiem grupy „A“. Czujemy się jak jedna rodzina. Prelegent ma wszystko na milimetr wyliczone i ze szczegółami przygotowane. Stosunek jego do słuchaczów niezmiernie miły, a cierpliwość podczas dyskusyj uczestników bez granic. Dał nam przykład, jak trzeba się do lekcji przygotować. Istny „roztrząsacz“ głów i sumień ludzkich. Straszna piła, zmusił nas do zajęcia się pracą samokształceniową, obiecując reszty dokonać na kursie lipcowym.

Kraków nie poskąpił nam kulturalnej rozrywki. Jedni wybierali „Trzy asy i jedną damę“ w teatrze, inni „Rapsodję Bałtyku“ w kinie. Ułatwiał nam to wszystko kierownik kursu, kol. W., czarny jak Abisyńczyk, a cierpliwy jak Negus.

Gągola Ferdynand (Maszkowice)

Franciszek Inglot.

SPRAWY PRAWNO SŁUŻBOWE.

a). **Służba zaborcza.**

Dookoła sprawy przeliczenia lat służby zaborczej w stosunku 9 miesięcy za jeden rok służby zaborczej, tak dużo już dyskutowano zarówno na zebraniach Związków zawodowych, w prasie codziennej i z trybuny sejmowej, że jest ta sprawa nietylko powszechnie znana, ale ze wszech stron dokładnie oświetlona. To też nie będziemy jej raz jeszcze omawiali. Przypominamy tylko, że o ile chodzi o nauczycielstwo szkół powszechnych, mające służbę w b. Galicji czyli na służbie Wydziału Krajowego, znajduje się pod tym względem w specjalnej sytuacji, z uwagi na to, że nie można służby u b. Wydziału Krajowego galicyjskiego uważać za służbę zaborczą w rozumieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 Nr. 85. Dz. U. Rz. P. i na tem też naszem zapatrywaniu budowane są rekursy przeciwko nadchodzącym orzeczeniom Izby Skarbowej we Lwowie, redukującym ilość lat służby t. zw. zaborczej nauczycielstwa w b Galicji.

Niezależnie zatem od informacji jakich udzieliliśmy wszystkim Ogniskom naszego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, umieszczamy poniżej wzór odwołania (wydrukowany także w 3 okólnik Zarządu Głównego) przeciwko nadchodzącym orzeczeniom Izby Skarbowej. Zakończenie od-

wołania w poniżej podanym wzorze jest tego rodzaju, że bez poprawiania można umieszczać ewentulne domaganie się sprostowania formalnych omyłek w przeliczeniu punktów, które się trafiają, oraz zastrzeżeń o ile w orzeczeniach obowiązującym terminem, od którego się liczy przerachowanie, jest inna data niż 1 kwietnia 1936. Trafiło się bowiem, że tym wszystkim, którym wymierzano uposażenie emerytalne od 1 stycznia 1936, dokonano tego przy zastosowaniu podstaw prawnych dekretu, co jest ze względów formalnych niewłaściwie, gdyż wymiary emerytur dokonywane przed 1 kwietnia 1936, powinny być wygotowane za zastosowaniem przepisów prawnych do 31 marca 1936 obowiązujących, a następnie dopiero, powinna być dokonana zmiana tych orzeczeń — osobną decyzją.

....

....

W sprawie wymiaru emerytury.

Do

Ministerstwa Skarbu

w Warszawie

za pośrednictwem

IZBY SKARBOWEJ

we Lwowie

Orzeczeniem z dnia .... Nr. .... Izba Skarbowa we Lwowie na zasadzie postanowień art. 3 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 85 poz. 521) ustala poczynając od dnia 1 kwietnia 1936 wysokość należnego mi uposażenia emerytalnego na .... miesięcznie przyjmując za podstawę .... lat służby w grupie .... uposażenia szczebel .... t. j. .... % podstawy wymiaru, z tem że przysługujące mi dodatki pobierać będę w tym samym stosunku procentowym.

Przeciwko powyższej decyzji wnoszę niniejszem zażalenie do Ministerstwa Skarbu albowiem:

1) Pod względem prawnym nigdy nie był......m funkcjonarjusz.................. państwa zaborczego w rozumieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 Nr. 85 Dz. U. Rz. P. gdyż:

a) służba nauczycieli szkół ludowych w b. Galicji była służbą u autonomicznego wydziału krajowego,

b) uposażenie służbowe pobierał......m z b. funduszu szkolnego krajowego powstałego z podatków krajowych i wcale nie subwencjonowanego przez b. rząd austrjacki.

c) wpłacał......m do tego funduszu krajowego składki emerytalne, które osobną deklaracją w myśl art. 84 polskiej ustawy emerytalnej przekazał......m Państwu Polskiemu.

2) Pod względem ideologicznym nigdy się nie czuł......m, ani nie uważał......m za nauczyciel............ szkół państwa zaborczego.

Przeciwnie wychowywał......m młodzież zawsze w duchu przyszłego Państwa Polskiego budząc w duszach tęsknotę do jaknajrychlejszego odzyskania własnej państwowości, która to tęsknota wyraziła się w tak entuzjastycznem wstępowaniu tej młodzieży do drużyn Strzeleckich i Legjonów Polskich, była to zatem nie zaborcza a raczej niepodległościowa służba.

Z tych względów proszę o uchylenie zaczepionego orzeczenia.

w .... dn. 193

Podpis

b). Przesunięcie do VII. grupy uposażenia.

Z dniem 1. stycznia 1935. nastąpiło wprowadzenie w życie zasad automatycznego awansu z rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19. grudnia 1933 Nr. 102. Dz. U. Rz: P. i równocześnie w listach płac wzmianka, kiedy nastąpią dalsze przesunięcia do grup uposażeniowych. Wszyscy ci, którzy byli cofnięci z grupy VII. dawnego uposażenia do grupy VIII. obowiązujących obecnie przepisów o uposażeniu, a zwłaszcza ci najstarsi mający 28, a często prawie 29 lat służby, mimo pokrzywdzenia ich przy przeszeregowaniu z dniem 1. lutego 1934 cieszyli się, że jednak doczekali się 1. stycznia 1936 i że wreszcie, ta ich krzywda materjalna, zostanie chociaż częściowo naprawiona. Nadzieje ich miały tem silniejszą podstawę, że przecież o tem otrzymali urzędowe zawiadomienie i że awans automatyczny, został z wielkiemi trudnościami, ale przecież uratowany.

Tymczasem w dniu 1. stycznia 1936 spodziewanego przesunięcia do grupy VII. nie otrzymali. Stało się to na skutek nowej interpretacji przepisów z § § 49 i 50 przytoczonego rozporządzenia Rady Ministrów (a zwłaszcza § 49)! dotyczącego tych, którzy VII grupę otrzymać mieli. Ci wszyscy, którzy zostali na podstawie dawnej interpretacji w dniu 1. stycznia 1935, również z § 49 i 50 zaszeregowani do grupy

VII. mają na skutek nowej interpretacji jeszcze bardziej niemiłą niespodziankę, gdyż otrzymają orzeczenia o zaszeregowaniu ich do grupy VII. z dniem 1. stycznia 1936, a nadebrana kwota 900 zł. wskutek wcześniejszego zaszeregowania będzie im z uposażenia bieżącego potrącona w ratach miesięcznych.

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku, jest to bardzo bolesny cios dla nauczycielstwa najstarszego i dlatego staramy się, aby rozbieżność zeszłorocznej i tegorocznej interpretapji odnośnych przepisów została ustalona i w tym celu zarówno jedni, jak i drudzy, mają prawo wnosić podania do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie. Tym wszystkim, którzy mieli dostać VII. grupę, a z powyższych powodów jej nie dostali, udzieliliśmy już informacji w jakim kierunku powinny iść wywody ich podań. Niezależnie od tego umieszczamy poniżej wzór takiego podania o przeszeregowanie z dniem 1. stycznia 1936, a po bezskutecznem załatwieniu tych próśb, poinformujemy w jaki sposób należy wnosić odwołania do Ministerstwa W. R. i O. P., a kto wie czy celem ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy, nie będzie potrzeba zwrócić się po orzeczenia do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Sprawa ta jest tem przykrzejsza dla interesowanych, że nieprzeszeregowanie, względnie potrącenie i to poważne zbiegło się z potrącaniem na raty pożyczki inwestycyjnej i z potrącaniem 11 tu procentów z tytułu podatku nadzwyczajnego. Łatwo się domyśleć i obliczyć, jak znacznie zostanie uposażenie służbowe u wielu najstarszych nauczycieli zredukowane.

To też zabiegi Zarządu Okręgu, a trzeba przyznać i Kuratorjum Okręgu Szkolnego, idą w tym kierunku, aby potrącanie tak dotkliwe rozdzielić na jak najmniejsze raty, co oczywiście wobec obowiązujących przepisów potrącania do wysokości 1/5 uposażenia, wymaga zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Nie przypuszczamy aby Ministerstwo Skarbu wnikając w położenie materjalne zainteresowanych, odmówiło w tym względzie swojej aprobaty.

....

....

UPOSAŻENIE SŁUŻBOWE

Do

Kuratorjum Okręgu Szkolnego

w Krakowie

za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego Obwodowego

w ....

Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. Nr. 102. Dz. U. Rz. P. zostałem zaszeregowany z dniem 1 lutego 1934 z dawniejszej grupy VII. szczebla... (ustawa z dn. 9. 10. 1923) do grupy VIII. wedle nowych przepisów o uposażeniu.

W liście płac na dzień 1. stycznia 1935 było zaznaczone, że przesunięcie do grupy VII. tych wszystkich, których służba rozpoczyna się w roku 1907. nastąpi dnia 1. stycznia 1936 r. Tej też daty oczekiwałem z niecierpliwością, zwłaszcza, że przeszeregowaniem w dniu 1. lutego 1934 czułem się bardzo pokrzywdzony, a to tem bardziej, że szczęśliwsi odemnie koledzy otrzymali uposażenie w grupie VII. już po 24 latach służby.

Z prawdziwem zdumieniem dowiaduję się z listy płac na styczeń 1936, że spodziewane przeszeregowanie do grupy VII. nie nastąpiło i że nastąpić ma dopiero 1. stycznia 1937, a więc w 30 roku służby.

Jest to niewątpliwie przeciwne samemu duchowi ustawy uposażeniowej z dnia 28 października 1933 Nr. 86. Dz. U. Rz. P., która nie zamierzała nikomu obniżyć uposażenia więcej niż 7%. — Jeżeli zatem w ust. 3. art. 49. wymienionej ustawy, rozporządzenia wykonawczego z dn. 19. XII 1933 jest nieszczęśliwa stylizacja, to pokrzywdzenie z tego powodu nie powinno iść tak daleko, iżby jeden z nauczycieli otrzymywał uposażenie grupy VII. po 24 latach służby, inny zaś dopiero w 30 roku służby, a zatem duch ustawy, a nie stylizacja powinna tu decydować.

Z powyższych względów proszę o przeszeregowanie mnie z dniem 1 stycznia 1936 r. do grupy VII, względnie o wydanie mi stosownego orzeczenia na piśmie, abym mógł dochodzić swoich praw w dalszych instancjach.

W .... dn. ....

Podpis ....

c) Pensja sieroca a dawny dodatek ekonomiczny.

Na zasadzie art. 62. ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 nabywa sierota po funkcjonarjuszu państwowym prawo do pensji sierocej. W okresie w którym obowiązywała ustawa uposażeniowa z dnia 9. października 1923. Nr. 116. Dz. U. Rz. P. mogła wdowa, o ile sama była funkcjonarjuszką państwową, a więc n. p. nauczycielką, osobną deklaracją zrzec się pensji sierocej czasowo, a zamienić ją na dodatek ekonomiczny, należący się z art. 4. przytoczonej ustawy uposażeniowej.

Istotnie też cały szereg Koleżanek, wdów po nauczycielach, których pensje sieroce były bardzo małe, wniosły

takie deklaracje do Izby Skarbowej, która odstąpiła je Kuratorjum Okręgu Szkolnego wstrzymując równocześnie wypłatę pensji sierocej, na czas pobierania dodatku ekonomicznego, który mógł być wyższy od ustawowej pensji sierocej i Kuratorjum Okręgu Szkolnego dodatki ekonomiczne po koniec stycznia 1934 wypłacało

W grudniu 1932 i w styczniu 1934 zarówno w Z. N. P., jak i Głosie Nauczycielskim, ukazały się informacje zwracające uwagę na te sprawy. Niestety nie wszyscy czytają prasę związkową, to też Koleżanki wdowy po nauczycielach korzystające dla swych dzieci z dodatku ekonomicznego zamiast pensji sierocej, zaniedbały postarania się o to od 1. lutego 1934, aby Izby Skarbowe wznowiły wypłatę zaopatrzenia sierocego.

Prawo do pensji sierocej jest niewątpliwe i Izba Skarbowa przyznaje pensje sieroce na podania do niej wznoszone, ale skoro artykuł 36 mówi, że wypłata takich pretensji zaczyna się od daty wniesienia podania co naszem zdaniem jest mylne, tracą te wdowy zaopatrzenie sieroce często za rok, a często za półtora, gdyż trzymając się litery art. 36 ustawy emerytalnej, Izba Sbarbowa wypłaca od daty wniesienia podania.

Analogiczna sprawa była w swoim czasie przez nas zaskarżona i rozpatrzona przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, który wyrokiem z dnia 13 listopada 1933 L. Rej. 4689/31 orzekł, że tego rodzaju żądania należy interpretować nie wedle ustępu 3 art. 36 lecz wedle art. 22 ustawy emerytalnej.

d) **Zaliczenie lat służby zaborczej.**

Rozpatrując podania z 1933 roku o zaliczeniu czasu służby zaborczej, Izby Sbarbowe nie zaliczają często służby z przed 1 listopada 1918 i orzeczenia swoje motywują tem, że nie nastąpiło bezpośrednie wstąpienie do służby państwowej polskiej. Dotyczy to tych Kolegów i Koleżanek, którzy mieli przerwę między służbą zaborczą, a służbą polską z różnych względów. Przypominamy, że był to okres niezakończonej wojny, gdzie o takie przerwy było niesłychanie łatwo.

Odmawianie zaliczenia w takich wypadkach służby zaborczej, na zasadzie art. 81 ustawy emerytalnej, jest sprzeczne z ustaloną interpretacją prawną. Sprawę tę rozstrzygnął już dawno Najwyższy Trybunał Administracyjny, wyrokiem z dnia 9 marca 1929. L. Rej. 1990/28 i powiedział, że policzalność do wysługi emerytalnej czasu służby w b. państwie zaborczem, odbytej na podstawie omawianego art. 81, nie jest zależną od terminu wstąpienia do służby państwowej polskiej.

e) **Kwartał pozgonny po nauczycielce.**

Art. 16 ustawy uposażeniowej dnia 9 października 1923 powiada, że w razie śmierci funkcjonarjusza państwowego w służbie czynnej, należy się wdowie i wdowcowi, który pozostawał we wspólności małżeńskiej, pośmiertne, w wysokości 3-ch miesięcznego uposażenia pobieranego ostatnio przez zmarłego.

Sprawę tę ujmuje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu z dnia 28 października 1933 Nr. 86 Dz. U. Rz. P. odmiennie o tyle, że nie tak, jak podług art. 16 wdowiec i wdowa traktowani są na równi, lecz wdowa otrzymuje pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego uposażenia bez wykazywania się rachunkami kosztów pogrzebu, gdy tymczasem wdowiec otrzymuje zwrot kosztów rzeczywiście poniesionych i udowodnionych do wysokości trzech miesięcznego uposażenia, i to na wypadek, gdy po wdowie nie został żaden majątek. Potraktowany jest zatem wdowiec, jako dalsi krewni, lub osoby postronne, które zajęły się pogrzebem.

I znowu stało się to przez niedopatrzenie, gdyż punkt a) art. 20 wymienia wyraźnie żonę dzieci lub rodziców, a nie wymienia męża, i umieszcza go widocznie w punkcie b) w którym mowa jest o osobie innej, zajmującej się pogrzebem. — Ta zmiana przepisów odnośnie do pośmiertnego, dotyka przedewszystkiem nauczycieli, którzy jako małżeństwo są funkcjonarjuszami państwowemi. Ciekawe jest jeszcze to, że w ustawie emerytalnej analogiczny art. 78. traktuje wdowca i wdowę na równi, chociaż ustalenie tekstu ustawy emerytalnej nastąpiło później, niż ustawy uposażeniowej, bo dopiero 20 lutego 1934 Dz. U. Rz. P. Nr. 20.

Z powyższego wynikałoby, że w art. 20 nastąpiło przykre przeoczenie, które powinno być corychlej naprawione, czem zainteresuje się zapewne Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i spowoduje uzupełnienie.

KOMUNIKATY.

Zmiana lokalu. *Zawiadamiamy, że Zarząd Okręgu Zw. N. P. mieści się: ul. Szewska 20 — I p. telefon 133-60*

GODZINY URZĘDOWANIA W OKRĘGU.

Prezes Okręgu Kol. Sienko: wtorek, czwartek, sobota od 18 do 19.

Przewodniczący Oddziału Organizacyjnego Kol. Serkowski: poniedziałek, środa, piątek, sobota od 18 do 19.

Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego Kol. Dr. Gluth i zastępca Dr. Skrzeszewski piątek od 18 do 19.

Przewodniczący Komisji Wczasów Kol. Korzeniowski poniedziałek, piątek 18 do 19.

Kierownik W. K. N. Kol. Wiśniewski piątek, sobota 18 do 19.

Przewodniczący Obrony Prawnej: Kol. Inglot wtorek, czwartek, sobota od 17 do 19.

Przewodniczący W. Pracy Społecznej Kol. Wiśniewski piątek, sobota od 18 do 19.

Przewodniczący Wydziału Finansowego Kol. Schlenker sobota 18 do 19.

HOTELIK dla Nauczycielstwa i najbliższej rodziny Szewska 20 — I. p. Łóżko z pościelą 1 zł. 50 gr. za pierwszą noc, za każdą następną 1 zł.

Wykazy Członków, oraz dokładną listę zarządów nadeślą natychmiast te Ogniska, które dotychczas tego nie zrobiły.

ODDZIAŁY POWIATOWE nadeślą wnioski, które Ogniska w ich rejonie należy zilustrować, ewentualnie zmienić ich rejon organizacyjny lub też na ich terenie utworzyć nowe, aby umożliwić członkom korzystanie ze świadczeń Organizacyjnych.

Kurs rachunkowości organizacyjnej dla przewodniczących Wydziałów Finansowych przy powiatach odbędzie się w Krakowie przy Okręgu w dniach 4 i 5 kwietnia. O dokładnym programie i czasie zostaną zainteresowani zawiadomieni.

Rejestracja kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Według poniżej umieszczonego wzoru prześlą Ogniska do Zarządu Okręgu spis kandydatów i kandydatek do stanu nauczycielskiego zamieszkujących na terenie Ogniska.

1. Nazwisko i imię kandydata (ki)
2. Rok urodzenia
3. Jakie ukończył studja i gdzie
4. W którym roku otrzymał patent na nauczyciela
5. Czy wniósł prośbę o przyjęcie do Kuratorjum
6. Gdzie się znajduje prośba
7. Imię ojca i zajęcie
8. Dokładny adres kandydata.

Pomoc Doraźna przy Zarządzie Okręgu przypomina Koleżankom i Kolegom, że regulaminy Pomocy zostały przesłane do wszystkich Ognisk i Oddziałów. Nr. conta P. K. O. Kraków 415.338.

Instytut Nauczycielski w Krakowie. Wydział Pedagogiczny Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Krakowie organizuje na terenie Krakowa dwuletni Instytut Nauczycielski. Przyjętym może być każdy czynny nauczyciel (ka). Wpisowe

10 zł. Opłata miesięczna 15 zł, w zależności od ilości uczestników. Zgłoszenia do Oddziału Grodzkiego w Krakowie przyjmuje się od 1 marca do końca kwietnia b. r. Wykłady rozpoczną się we wrześniu.

Wyniki subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Dane statystyczne o wyniku subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przedstawiają cyfrowo udział poszczególnych grup społecznych w tejże subskrypcji a to:

rolnictwo	5	miljonów	2%
nieruchomości	2·4	„	1%
handel	16	„	6·6%
banki	22	„	9·1%
przemysł	30	„	12·4%
świat pracy	140	„	58%

Ogólna suma Pożyczki wynosiła 241,488.500 zł. Oficjalne dane nie podają oddzielnie wysokości udziału w subskrypcji pracowników państwowych, którzy przedewszystkiem i głównie przyczynili się do pokrycia emisji.

Z. N. P. niniejszy podwójny numer wysyłamy z opóźnieniem, albowiem kredyty z Warszawy nadeszły dopiero w marcu.

Komunikat Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu. Komunikujemy wszystkim komórkom organizacyjnym oraz członkom Z. N. P. w Okręgu, że została zorganizowana przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu w Krakowie **Poradnia dla spraw pedagogicznych.**

Prosimy o zwracanie się do Poradni we wszelkich sprawach, związanych z pracą dydaktyczną i pedagogiczną.

W szczególności Poradnia udziela porad i wskazówek w dziedzinie samokształcenia, doboru książek do czytania i studjowania, tematów referatów, samodzielnych prac badawczych, konferencyj nauczycielskich. Podkreślamy, że poradnia nasza nie przygotowuje gotowych prac, ale ułatwia i udziela wskazówek tym, którzy chcą samodzielnie pracować.

Poradnia poradzi, jakie książki i czasopisma dobrać do bibljotek komórek organizacyjnych Związku.

Poradnia wysyła na konferencje nauczycielskie i zebrania związkowe poświęcane sprawom pedagogicznym prelegentów, dobrze w danej dziedzinie oraz ideologji Z. N. P. zorjentowanych.

Powyższe typy porad podane są tylko przykładowo; poradnia obejmuje swoim zakresem wszelkie sprawy pedagogiczne i dydaktyczne. W miarę potrzeby Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu powoła do poradni odpowiednich znawców, aby wszelkie zapotrzebowania mogły być fachowo zaspokojone.

Kierownictwo Poradni objął kol. Skrzeszewski Stanisław, nauczyciel Państwowego Pedagogjum w Krakowie, wiceprzewodniczący Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu.
Do Poradni należy się zwracać listownie pod adresem Zarządu Okręgu.
Kierownik Poradni przyjmuje w czwartek od godz. 18 do 19 w lokalu Zarządu Okręgu lub w innych godzinach po porozumieniu się listownem.
W interesie korzystających prosimy zwracać się do Poradni z każdą sprawą dostatecznie wcześnie, aby można było ją celowo i dobrze załatwić.

Wycieczka do Wiednia.

W czasie od 16. do 22. maja 1936 urządza Oddział Grodzki Z. N. P. w Krakowie wycieczkę pedagogiczną do Wiednia. Uczestnicy zwiedzą w Wiedniu szkoły ludowe, główne, dokształcające, ogródki dziecinne, muzea przyrodnicze historji sztuki, oraz zabytki miasta. Nadto urządzoną będzie wycieczka na Kahlenberg, Semmering zaś w drodze powrotnej Dunajem do Bratislawy — Czechosłowacja. Powrót pięknym szlakiem „Zamków Orawskich“ na Słowaczyźnie. — Koszta obejmujące przejazdy, utrzymanie, noclegi, wstępy, autokary, wyniosą 90 zł. od osoby. Zgłoszenia wraz z zadatkiem zł. 30. tylko do dnia 20. kwietnia 1936 przyjmuje Oddział Grodzki Z. N. P. Kraków Rynek gł. 29. konto P. K. O. Nr. 400.769. Dokładny program rozesłany zostanie po przesłaniu znaczka pocztowego.
Wycieczki: Zwracamy uwagę na program wycieczek i kolonji urządzonych przez Okręgową Krakowską Sekcję Wczasów.

Wycieczka po Polsce zachodniej.

W czasie od 3 do 20 lipca 1936 urządzoną zostanie 18-dniowa wycieczka, która obejmie dokładne zwiedzenie Krakowa wraz z jego okolicą jak Bielany, Ojców — Wieliczkę, Niepołomice, a następnie południową część kraju, od źródeł Wisły aż po Krynicę i tak: Cieszyn, (browar) źródła Wisły, Białę-Bielsko (fabryki sukna), cukrownię w Chybiu, dalej cały pas Beskidu Zachodniego wraz z najpiękniejszemi miejscowościami, dalej Zakopane wraz z pasmem tatrzańskiem (Dolina Kościeliska, Strążyska — Morskie Oko — Dolina 5. Stawów i t. d. a następnie piękną doliną Dunajca przez Krościenko — Szczawnicę — Pieniny (Trzy Korony, Sokolica, Czerwony Klasztor) do Krynicy. Koszty wycieczki (bilet ko-

lejowy kl. III, autobusy, furmanki, łodzie, noclegi, przewodnictwo, bez utrzymania wyniosą około 90 zł. W ważniejszych miejscowościach zatrzymają się uczestnicy na kilkudniowy pobyt. (Utrzymanie wyniesie około 5 zł. dziennie).

Wycieczka na Huculszczyznę i Podole.

W czasie od 3 do 20 sierpnia 1936 urządzoną zostanie 18-dniowa wycieczka, która obejmie zwiedzenie Huculszczyzny i Podola. Uczestnicy zwiedzą cały południowy szlak, Gorganów Beskidu Wschodniego (Lesistego) wraz z Czarnohorą: okolice nafty — Borysław, Truskawiec, a następnie dolinami, gdzie Prut i Czeremosz tworzą piękne wodospady około Jaremcza i Worochty, odpocząć przez kilka dni. Następnie zwiedzą uczestnicy wyżynę podolską wraz z miastami Lwowem i Tarnopolem, aby w najcieplejszej okolicy nad Dniestrem w Zaleszczykach zażywać kąpieli słonecznych i rzecznych używając na morelach i winogronach. Koszty wycieczki (bilet kolej. III kl., autobusy, furmanki, wstępy noclegi, przewodnictwo) bez utrzymania wyniosą około 100 zł. (Utrzymanie można obliczyć na 3.00 zł. dziennie).

Wycieczka „Szlakiem Beskidu".

Obejmie ona zwiedzenie uzdrowisk i miejscowości przemysłowych na szlaku Beskidu Niskiego i Bieszczadów, — źródeł Sanu — okolic przełęczy Łupkowskiej i Użockiej i trwać będzie dni 18 od 3 do 20. VIII. 1936 r. Wycieczka ta będzie dopełnieniem wycieczki zeszłorocznej „Szlakiem Beskidu" lecz jako taka stanowi także dla siebie zamkniętą całość. Koszty całkowite, ale bez utrzymania (które obliczyć można na 3 zł. dziennie) wyniosą około 90 zł. Wycieczki w Beskidy prowadzi kol. Kłosiński Karol. Zgłoszenia na powyższe wraz z zadatkiem zł. 45 na każdą z osobna przyjmuje Zarząd Okr. Z. N. P. „Wczasy", Kraków, ul. Szewska 20 do dnia 15 czerwca 1936. Przesyłając zadatek czekiem P. K. O. Nr. 413.675 należy na odwrotnej stronie napisać na którą z wycieczek. Zadatek można wpłacić ratami. Równocześnie z zadatkiem należy przesłać zgłoszenie korespondentką z podaniem dokładnego adresu obecnego i wakacyjnego. Załączyć znaczek na odpowiedź.

Wycieczka po Austrji.

Austrja — to harmonijny zespół potężnego świata gór i kwitnącego kraju łąk, niezepsutej przyrody i wielkomiejskiego życia, historycznych miejsc i modnych dzieł sztuki i techniki, wesołe, niewymuszone życie w miejscach kąpielowych i miejscach wypoczynku. Wiecznie nowa, nigdy zupełnie nie poznana, jest idealnym krajem podróży dla każ-

dego — to druga Szwajcarja. Odległe doliny górskie, samotne jeziora i jeziorka wśród lasów zieleni, wśród niebotycznych szczytów alpejskich, romantyczne zamki na stromych głazach skalnych, śmiało poprowadzone koleje alpejskie, nowoczesne drogi samochodowe jak na Grossglockner 3797 m. ze swymi lodowcami, jazdy przez pełne tajemnic jaskinie, groty lub kolejki linowe, zębate na zawrotne wysokości, skąd nigdy niezapomniane widoki przepięknych krajobrazów. Po przekroczeniu granicy polskiej w Zebrzydowicach a następnie czeskiej w Piotrowicach przewiezie pociąg pospieszny uczestników przez bogate przemysłowe ziemie śląskie, urodzajne obszary morawskiej Hanny, aby następnie po przekroczeniu granicy austrjackiej przez słynne pola bitew pod Aspern i Wagram znaleść się w mieście dwu-miljonowem zbytku, elegancji i pulsującego życia. Żadne miasto w świecie nie posiada tyle monumentalnych budowli co Wiedeń.

Podczas dwudniowego pobytu zwiedzą uczestnicy autokarem miasto, zaznajamiając się z najważniejszymi zabytkami. Wczesnym rankiem z dworca koleji zachodniej pociągiem pospiesznym pojadą uczestnicy pięknym, obfitującym w nigdy niezapomniane widoki krajobrazu alpejskiego przez t. zw. szlak szwajcarski doliną rzeki Anizy na Amstetten Saltzthal. — Szlak ten prowadzi czasem doliną, czasem wysoko nad przepaściami ogromów skalnych Alp centralnych ze szczytem Wachstein i innych, które dochodząc do 3.000 m.; zdala widać będzie nietylko śnieżne szczyty, ale i lodowce i przepięknie położone jeziora górskie. — Po kilkugodzinnej jeździe przybędą uczestnicy do Salzburga, miasta nad Salzachom znanego ze światowego, międzynarodowego życia artystycznego salzburgskie widowiska — Beethovena — Mozarta — Wagnera R. — Straussa — Goethego i td. Po zwiedzeniu ważniejszych objektów i wysłuchaniu słynnego koncertu dzwonów i organów z Festung Hohensalzburg wyjadą uczestnicy, kolejką wąskotorową w cud przyrody — Salzkammergut — na Mondsee i Wolfgangsee — a następnie kolejką zębatą na Schafberg (1780 m), skąd roztacza się przecudowny widok na 14 jezior i przeszło 200 szczytów. Po dwudniowym pobycie w Salzburgu drogą kolei zachodniej przez jedno z największych jezior Zellersee pasem północno-zachodnich ścian „Wysokich Taurów“ zobaczą uczestnicy Innsbruck. Niema w Europie drugiego podobnego miasta położonego w szerokiej i uroczej dolinie rzeki Innu. U stóp miasta wznoszą się tak z północnej jakoteż południowej strony wielkie zwały nasypów górskich, dochodzących do 2.500 m. Innsbruck otoczony pasmem tak wysokich gór czyni na zwiedzających niesamowite wrażenie. Na zwiedzenie miasta i okolicy przeznaczono 2—3 dni. Słynne są liczne studnie (woda w lecie 7° R), bogato rzeźbione w bronzie — ulica

Marji Teresy najpiękniejsza w świecie — wspaniałe statuy z bronzu w kościele głównym i t. d. Jedną z najbardziej emocjonujących a zarazem najpiękniejszych wycieczek będzie wycieczka kolejką linową na Hafelkorspitze (2,261 m) skąd wspaniały widok na Innsbruck i okolicę.

Drugą wręcz przeciwną wycieczką będzie wycieczka do Stubaithal pięknej doliny alpejskiej, skąd prześliczne widoki na lodowce i śnieżne szczyty górskie. Następnie słynnym szlakiem Arlsberskim od 600—1.300—550 m. przez b. liczne tunele, z których najdłuższy 10.260 m. od Langen do St Anton, dojadą uczestnicy do Bregenz – miasta bezwzględnej ciszy i majestatycznego nastroju. Tu nad przepiękną taflą wody jeziora Bodeńskiego wyglądającego jak morze odpoczną uczestnicy po przebyciu tylu wrażeń. Z Bregenz urządzoną zostanie dobrowolna, nadprogramowa 1 dniowa wycieczka do słynnych wodospadów Renu w Szwajcarji. Po drodze zostaną zwiedzone miasta szwajcarskie jak Romanskorn, Schaffhausen (słynne zegarki) i niemieckie Konstancja. — średniowieczny wygląd miasta (słynny sobór i spalenie Husa) i Linden. Po 2—3 dniowym pobycie powrót przez Innsbruck do Schwarzach St. Veit. skąd chyba najśliczniejszą i najokazalszą drogą wiaduktów i tuneli „Wysokich Taurów“ — granicą Salzburga i Karyntji przez miejscowości o światowej sławie jak Badgastein i Hofgastein zatrzymać się na kilkugodzinną wycieczkę, która będzie uwieńczeniem tej przepięknej całości na Grossglockner. Niema nawet w Szwajcarji tak pięknej szosy, cudu techniki obecnej, dopiero co zbudowanej, która pochłonęła grube miljony Schillingów aby pokazać ten najwspanialszy w Austrji otoczony wielkimi lodowcami szczyt, w wysokości 3·798 m. Szosa nowozbudowana podchodzi prawie że pod sam szczyt. Wycieczka ta będzie nadprogramowa. Z najwyższego miejsca Austrji pociąg pospieszny przewiezie uczestników nad jedno z najpiękniejszych jezior Austrji Wörthersee do miejscowości światowej sławy Velden, aby tam w kąpielach słonecznych i wodnych odpocząć po znojnych trudach przebytej wycieczki, — rozkoszując się wspomnieniami oglądanych cudów natury. Po 3 dniowym odpoczynku pociąg pospieszny koleji południowej przewiezie wszystkich przez jeden jeszcze piękny obszar Alp wschodnich, przez słynny Semmering, aby jeszcze raz pokazać piękność krajobrazu Austrji i zachęcić do kiedyś dłuższej wycieczki po tym przepięknym kraju, który może w zupełności rywalizować z piękną Szwajcarją. Przyjazd nasz nastąpi do Wiednia popołudniu — a pociągiem nocnym wyjedziemy z Wiednia, aby w 16 dniu wycieczki stanąć rano na ziemi krakowskiej. — Wycieczkę prowadzi kol. Korzeniowski Aleksander.

Koszty całkowite (paszport, wizy, poc. posp. kl. III., hotele, utrzymanie, wycieczki górskie wstępy, napiwki, przewożone walizki, autokary wyniosą 395 zł. Koszty wycieczki dobrowolnej 1) do Szwajcarji wyniosą około 12 Frs., 2) na Grossglockner około 17 zł. Wycieczka odbędzie się w czasie około 25. VI. do 12 lipca 1936. Zadatek 150 zł. płatny ratami do dnia 5 czerwca 1936. Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać: 1) 2 fotografje, 2) zaświadczenie swego starostwa powiatowego (grodzkiego), że na wyjazd zagranicę nie ma przeszkód, 3) poświadczenie zamieszkania, 4) Nr. legitymacji urzędniczej lub dowodu osobistego i kto wystawił, 5) dla osób wojskowych zezwolenie z P. K. U. — książeczkę wojskową, 6) dokładny adres wakacyjny.

Zgłoszenie wraz z zadatkiem lub ratą zadatkową należy przesłać pod adresem: Zarząd Okr. Z. N. P. „Wczasy" Kraków, ul. Szewska 20. na czeku P. K. O. Nr. 413.675 zaznaczyć na jaką wycieczkę. Załączyć znaczek pocztowy.

Wycieczka do Jugosławji.

Jugosławja oblana błękitnym Adrjatykiem, tonąca w blasku południowego słońca, cudna wyspa Rab — oto miejsce, gdzie w miłym nastroju i przy cudownej pogodzie, wycieczka zorganizowana przez „Wczasy" Zarządu Okr. Z. N. P. w Krakowie spędzi kilka tygodni. Piękne położenie tej wyspy, o zabytkowych budowlach, pięknym parku i plażach stanowić będzie prawdziwy raj dla uczestników. W dzień używać się będzie kąpieli i słońca a wieczór w barkach przybranych kolorowemi lampionami przy dźwiękach gitar i wśród śpiewu odbywać będzie można wycieczki do księżyca, a kiedy minie pełnia i braknie tego księżycowego uroku, wtenczas przy dźwiękach jazz'u w rytmie tanga bawić się można do późnej nocy. Żeby poznać nie tylko samą wyspę, ale także jej okolice, urządzi się kilka wycieczek, z których najpiękniejszą a zarazem najgroźniejszą będzie wycieczka do Fjordu Jablanac. Fjord ten jest najpiękniejszy o imponującym wyglądzie groźnych skał sterczących ponad błękitną taflą wód. Pojawia się tam czasem najgroźniejszy wiatr Adrjatyku „Bora", który potęguje i grozę i piękno. Wielu uczestników ze względu na bliskość wziąć może udział w nadprogramowej wycieczce do Włoch (Wenecji — Lido — Padwy) i zwiedzić plac św. Marka, pałac dożów, Campanillę, Frari, Canale Grande światowej sławy kąpielisko w Lido, a w Padwie stary uniwersytet, kościół i grób św. Antoniego, słynne freski Giota i t. d. Dobrowolną też będzie wycieczka do Splitu, miasta jakiego niema drugiego na kuli ziemskiej wbudowanego w mury

olbrzymiego pałacu cesarza rzymskiego Dioklecjana, do Dubrownika (Raguzy) tej „Perły Adrjatyku", która pod względem piękności śmiało się mierzy, z najbardziej renomowanemi miejscowościami Riviery francuskiej. Po opuszczeniu wyspy Rab, nie odrazu pożegnać się z Jugosławją i jej słonecznem i pogodnem niebem wstąpią uczestnicy do Zagrzebia miasta najwyższej kultury i po zwiedzeniu tegoż udadzą się do Budapesztu cudnego miasta, położonego nad wspaniałą wstęgą Dunaju. Znając już Wiedeń, który zwiedzi się na początku wycieczki można będzie porównać i ocenić te dwie najpiękniejsze stolice, Węgier i Austrji. Budapeszt, ze swemi źródłami leczniczemi, wiszącemi mostami na Dunaju, wzbudzającemi zachwyt, to cudo, stanowiące zakończenie tej wspaniałej wycieczki, a gdy wieczorem na wzgórzu św. Gellerta, skąd roztacza się cudowny widok na tonące w światełkach miasto, przy dźwiękach rzewnych melodyj cygańskich — opowiadać sobie o przebytych wrażeniach, o widzianych cudach i o mile spędzonym wypoczynku. Rannym expresem Budapeszt — Warszawa — przez piękną ziemię Słowaków, przez Zamki Orawskie i słynne kąpieliska Pisczany — Trenczyn wrócą uczestnicy do kraju wypoczęci i zadowoleni.

Wycieczkę prowadzi kol. Korzeniowski Aleksander.

Koszty całkowicie tj. paszport, wizy, koleje kl. III. posp., statki kl. II. pełne utrzymanie (także w wozach restauracyjnych podczas podróży), hotele, pensjonaty, wycieczki okoliczne, autokary, wstępy, przewożenie walizek, napiwki, taksy wyniosą około 495 zł.

Koszty wycieczek dobrowolnych 1) do Wenecji, Lido i Padwy wyniosą około 95 zł, zaś 2) do Splitu i Dubrownika około 90 zł.

Wycieczka ze względu na winobranie odbędzie się w czasie około 15 lipca i trwać będzie około 21 dni. Zadatek zł 200 płatny ratami do 15 czerwca 1936.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać 1) 2 fotografje (wymiar paszportowy) 2) zaświadczenie swego starostwa powiatowego (grodzkiego), że na wyjazd zagranicę niema przeszkód, 3) poświadczenie zamieszkania, 4) Nr legitymacji urzędniczej lub dowodu osobistego i kto wystawił, 5) dla osób wojskowych zezwolenie z P. K. U. i książeczkę wojskową, 6) dokładny adres wakacyjny.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem lub ratą zadatkową należy przesłać pod adresem: Zarząd Okr. Z. N. P. „Wczasy" — Kraków, ul. Szewska Nr. 20 na czeku P. K. O. Nr. 413.675, zaznaczyć na jaką wycieczkę.

Załączyć znaczek pocztowy.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Ś. ✝ P.

Ś. p. Helena Zagańska, człon. Ogniska w Limanowej zmarła dnia 22 stycznia 1936 r. w Krosnej — Lasocicach, pow. limanowski.

Zmarła była członkiem Z. N. P. od chwili wstąpienia do służby nauczycielskiej. W zmarłej tracimy cichą, spokojną pracowniczkę, oraz uczynną i szlachetną Koleżankę. Lubiana i poważana przez młodzież i Koleżeństwo pozostawiła po sobie smutek i żal.

Cześć Jej pamięci.

Ś. p. Szczerczak Piotr, emerytowany kierownik 7 klasowej szkoły powszechnej — męskiej — w Gorlicach — opuścił szeregi związkowe dnia 6 stycznia 1936 r. — przeżywszy lat 64. Jako Kolega, nauczyciel, kierownik, szanowany przez otoczenie. Ś. p. Zmarły był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ogniska w Gorlicach) od pierwszych lat powstania organizacji na terenie tut. powiatu. Cichy — spokojny a wytrwały i solidarny Związkowiec do ostatnich dni swego życia interesował się sprawami zawodowemi i organizacyjnemi. Odszedł w zaświaty pozostawiając w serdecznym żalu zrozpaczoną rodzinę.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Kuzak Franciszek, emer. nauczyciel szkoły powszechnej w Łososinie Górnej, pow. limanowski, członek Z. N. P. Ogniska w Limanowej zmarł 29 września 1935 r. w Gierczycach pow. Bochnia.

Ś. p. Kolega należał do Z. N. P. od 1 I. 1924 r. Uległ na posterunku swej pracy ciężkiej chorobie nauczycielskiej, pozostawiając po sobie żal wśród koleżeństwa oraz wszystkich znajomych.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Hieronim Malina, emerytowany kierownik szkoły w Sułkowicach, powiatu Myślenickiego, zmarł po krótkiej chorobie 19 czerwca 1935 roku.

W zmarłym Koledze traci Nauczycielstwo prawdziwy wzór niezmordowanej pracy tak w szkole, jak też i poza szkołą. Syn ziemi Sułkowickiej cały trud swego życia poświęcił miejscowości rodzinnej; żeby podnieść jej kulturę i dobrobyt założył Kółko Rolnicze, Kasę Stefczyka i Spółkę Kowalską.

W młodzieży widzi przyszłość, dlatego zakłada Przysposobienie Wojskowe, pracuje jako prezes Oddziału Związku Strzeleckiego, organizuje szereg kursów rolniczych, a wszystkie obchody narodowe miały w Nim niestrudzonego inicjatora.

Kiedy na terenie byłej Galicji został utworzony Związek Nauczycielski, staje pierwszy w szeregach jako członek założyciel Ogniska nauczycielskiego w Myślenicach i jest prawie przez wszystkie lata członkiem jego Zarządu. Nauczycielstwo ceniąc w Nim prawość charakteru wybrało Go Delegatem do Rady Szkolnej Okręgowej.

Był to Delegat niezwykłej dobroci serca, szlachetny i uczynny, najlepszy ojciec rodziny, kochany przez wszystkich, którzy Go bliżej znali, a przytem przesadnie skromny w ocenianiu własnych zasług i pracy.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

REDAKCJA:

WŁADYSŁAW SIENKO
Kierownik redakcji

DR. MARJAN GLUTH
sprawy dydaktyczno-pedagogiczne

ROMAN SERKOWSKI
sprawy organizacyjne

FRANCISZEK INGLOT
sprawy prawno-służbowe

WŁ. WIŚNIEWSKI
sprawy społeczne

HENRYK SCHLENKER
sprawy gospodarcze i red. odpowiedzialny

Cena oddzielnego zeszytu 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego
Kraków Szewska 20 I p. — Telefon 133-60. — P. K. O. 413.675.